

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kółportery po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie
Niedziła	9 stycznia: Marcin	Władimir
Poniedziałek	10 " : Honoraty	Domosława
Wtorek	11 " : Arkadiusz i Mod.	Władimir
Środa	12 " : Arkadiusz i Mod.	Władimir
Czwartek	13 " : Arkadiusz i Mod.	Władimir
Piątek	14 " : Arkadiusz i Mod.	Władimir
Sobota	15 " : Arkadiusz i Mod.	Władimir

Wschód słońca o godz. 8 m. 10
Zachód słońca o godz. 4 m. 05

Ostatnia księżyc: Ostatnia kwadra d. 12 stycznia o godz. 10 m. 2 pp

Wysokość wody na Wiśle d. 4 stycznia 2 stop 7 cali
pod Płockiem d. 5 " 2 " 5 "
d. 6 " 2 " 7 "
d. 7 " 2 " 11 "

Jarmarki: W gub. Płockiej: dnia 10 w Szrensku, 16 w Ciechanowie, 17 w Bodzanowie, 21 w Dobryniu, 21 w Wistawie, 22 w Gólyminie, 22 w Raciążu, 30 w Stępciu.

W gub. Łomżyńskiej: dnia 9 w Zarzeczach-Kosielnych, 15 w Maszynie, 15 w Stawiskach, 16 w Jabłonce, 21 w Trąbawie, 22 w Jedwabnie, 23 w Krasnosiele, 23 w Rozanie, 23 w Rutkach, 24 w Kolnie, 24 w Broku.

TEATR. We Czwartek „Pożycz mi twoją żonę” i „Przysługa”

Zmiany w służbie i mianowania.

Pomocnicy naczelnika stołu izby skarbowej płockiej, sekr. gub. Gieleski i Węglerski mianowani pomocnikami buchaltera izby; kancelista izby Tymoteusz Giesler i Michał Demidow — mianowani pomocnikami naczelnika stołu.

Kancelista z izby skarbowej płockiej Aleksander Piasecki i z Kasy gubernialnej — Alfons Freytag — przeniesieni jeden na miejsce drugiego.
Mieszkaniec m. Dorogobuza w gub. smoleńskiej, mieszczanin (Grzegorz) Saurin mianowany kancelistą izby skarbowej płockiej.

Towarzystwo rolnicze w Płocku.

(Dokończenie).

Widzimy nieraz w życiu instytucje publiczne i ludzi czynnych i energicznych skrzepowanych w swej użytecznej działalności szczupłymi funduszami, lub brakiem obrotowych kapitałów.

Otoż winniśmy się postarać, aby nasze T-stwo rolnicze odrazu postawić na niezależnym twardym gruncie, składając mu znaczny fundusz na własne smieci i urządzenia i zapewniając T-stwu trwałą możliwość istnienia niezależnie od liczby członków, a zatem od niskich rocznych składek. by T-stwo nie krepowało się nawet w potrzebie większych wydatków i kosztów. A więc nie czekając na urzędowe zawiązanie się T-stwa, zapisujemy się grupami i kółkami sąsiadów i znajomych, deklarując do wolne wpisowe, wpisujemy się wszyscy ilu nas jest, złożymy co każdy może na ołtarzu dobra wspólnego, by przystąpić do działalności ufni, że nie będziemy potrzebowali srobować roczne składki i tem odstręczać członków, lub też w przeswadczeniu, że będziemy długo pozostawać w niemożliwości, skrzepowani brakiem funduszu lub członków. W tym celu początek już jest zrobiony, ale winniśmy znaleźć się na liście z wpisowem wszyscy z czem kto może i chce bez presji, z własnej chęci i z

poczuciem potrzeby łączności i solidarnej pracy około naszego gruntu pod nogami i naszych twardych warunków życia.

Nasza gubernia jest nie wielka, a praca i zadanie czeka nas olbrzymie, więc winniśmy się wszyscy znaleźć na liście członków, bo brak nawet najbardziej skromnego rolnika może tamować działalność Towarzystwa i tegoż użyteczność.

Abysmy mogli łatwiej zorientować się w ogromie zadań i pracy, jakie czekają Tow. w tej użyteczności, jaką przy pewnej zależności i inicjatywie okazać może, wyciąg te delegacje, jakie T-sto odrazu wyłonić musi, by szerzej i lepiej się poszczególnie zająć pracą mogło. Oto szereg delegacji:

- 1) handlowo-ekonomiczna, cel, prawodawstwa kredytu rolnego itp.;
- 2) uprawy ziemi i hodowli roślin, czyli właściwie rolnicza;
- 3) melioracji rolnych, dróg, łąk, torfów i ryb;
- 4) szkoły rolniczej, doświadczeń i badań naukowych i prób w polu, biblioteki i muzeum rolniczego — wydawnictw rolniczych;
- 5) służbowa, robotnicza, biura pracy;
- 6) mechaniczna, maszyna i narzędzi rolniczych;
- 7) leśna, ogrodnicza i pszczelnicza;
- 8) hodowla koni;
- 9) hodowli bydła i mleczarska;
- 10) hodowli owiec i trzody;
- 11) pracy kobiet, drobnego przemysłu i drobnych gospodarstw;
- 12) cukrownictwa i gorzelnictwa i w ogóle uprawy buraków.

Nakoniec 13 delegacji konkursów, wystaw, wycieczek rolnych i niestających do-

chodów T-stwa, opisów gospodarstw, zebrani powiatowych i korespondentów gminnych. Oto krótki przedstawiony szereg badań czynności i starań, jakie T-stwo rozwijać musi odrazu, więc jeszcze raz definiując to, com na początku powiedział, że T-stwo winno przedewszystkiem ludzi, ludzi i jeszcze raz wielu ludzi chętnych i czynnych i powinno być zamożne, aby nie krepowało się w swych czynnościach i nie zrażało członków wysokimi składkami rocznymi.

Dobra wola i rozumienie potrzeby łącznej pracy — oto najważniejszym czynnikiem i pobudką ofiarności i działalności naszej być winny.

Również winniem tu sprostować mylny moim zdaniem przekonanie, że mieszkańcy okolicy Rypina i Lipna nie będą należeli do płockiego Towarzystwa rolniczego. Przeciwnie z planu działań T-stwa widzimy, że T-stwo musi objąć duży szmat ziemi całej gubernji, a że jakkolwiek rolnicy z za Rypina rzadziej będą bywać na posiedzeniach, ale: 1) komunikację ułatwi znakomicie rypińska szosa, 2) delegacje, podkomisie i filje mogą tak dobrze obradować i działać w płockim, jak w rypińskim, a T-stwo objąć winno swą działalnością najdalej zakątki gubernji i wszyscyśmy się powinni znaleźć na liście członków.

Bolesław Żdziarski.

Towarzystwa Kredytowe.

P. Minister skarbu zgodził się, aby towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe w Mławie zamienione zostało na towarzystwo kredytowe, ustawę którego, zatwierdzoną w dniu 18-ym grudnia przez p. Towarzysza

Margiela i Margielka.

przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Dopiero kiedy toto maleństwo zaczęło nabierać sił, rozum, rwał się do rozmaitych rzeczy, wyciągał raczeta do ognia, strzelał oczyma za kokoszkami, za Chwytkiem — byłóż pełno uciechy w izbie!

Patrzaj-no, mojesz ty, jaki to mądry raczek! Widno Pan Jezus rychło daje jej rozum. Pięknie się chowa — na psa urok!

Jantek, kiej nasza panna się wychowa, musimy ją wydać za mąż, wywianować jak córkę gospodarską — prawda?

— To się ma wiedzieć.

Malutka jeszcze nie mówiła, tylko goworzyła:

— Buuu, muuu, wuuu.

A już było znać, że pojmuje niejedno: chce iść na rękę do matulsi, czy do tatusia; trzepoce radośnie rączkami na widok Chwytki.

— Widzisz ty, Jantek, dziecina przepada za tobą! Zrobisz jej hop!

Oboje zgadywali doskonale zachcenia dziecięcia, a dziecię rozumiało nśmiejchy ich, pieścizoty, ruchy różne. Było tam w izbie wiele owej miłości, co to polyskuje szczęściem z oczu ludzkich i w szczęście przysstraja twarz całowiska.

Jantkowa, kobieta, nagła w gniewie, była także nagła i w kochaniu. Ilekroć raz zapałała z zapalem niezmierzonym rączki pulchne i faldziste, nóżki, szyjkę dziecięcia.

— Podamoczeki moje cudne, moje skarby, miliony!

A dziewczynka chichotała wtedy tym śmiechem dziecka serdecznym, w którym brzmi czysta, prawdziwie szczerza radość, szczęście życia. Taki śmiech chwyta innych za serce i także uszczęśliwia.

Nieraz tatuś sadzał małą na swem ramieniu, na głowie, nosił ją „na barana”.

Ktoby powiedział, że ten Buda nieruchawy, mrak taki, umie wybornie bawić dzieci?

— Zrobił się z niego zupełnie inny człowiek — mówiła Magda do babisi, wyznającej zasadę, że „ludzie że-nią się kółmi dzieci”.

Kiedy wiosna nadeszła, słońce majowe świeciło prze-słicznie, grzało przyjemnie. Jantkowa chadzała w pole, na ogród, aby tam robić różne wysadzki. Zabierała wtedy z sobą Margielkę, wynosiła ją na słoneczko, ubraną w czepek modry albo różowy, naszywany centkami złocistymi. Na mur wie zielonej sadowila dziewczynkę podobną do kwiatka jakiego wiosennego, otuloną w pierzynki i chustki, obeslaną wokół gałązkami kwicistymi bzu tureckiego. Chwytek zawsze legiwał przy malej na straży, zwinęty w kłębek warczał, zrywał się do obrony, jeżeli miał powód do tego. Czasem gęś z piskłętami zapędzała się tutaj, gniewnie posykując. To znowu cielak tegoroczny rozbrzykał się, sadził w susach z ognem zadartym. Bocian też, jak gdyby ciekawością zdjęty, zachodził niekiedy ostrożnie z boku. Pies, naturalnie, nie pozwalał żadnemu z tych stworzeń zbliżyć się do dziecięcia na odległość, którą uznawał jako niebezpieczną dla malej.

Buda w oddaleniu, na trzecim czy czwartym polu, szedł bądź za plugiem, bądź za broną, a nie nie uszło jego oka z tego, co się działo.

Innym razem Jantkowa wbiła w ziemię żółdkę, rozpięła na nich płachtę i w takiej kolebce wiszącej sadzała Margielkę, a psa przykazywała:

— Chwytek, leż tu pilnuj!

Ona szła do roboty, pies zaś natychmiast przylegał i czuwał.

Chwytek nie wdawał się teraz z Mikołajem, stał się statecznym psem gospodarskim, miał łaski u gospodarza i gospodyni, a dziecko aż drżało z radości na jego widok.

Minęła wiosna, przeszło i lato — czasy największej pracy dla rolników. Dziewuszka zaczynała chodzić, czepiając się rękoma to ławy, to ściany, to zapaski matul-sinej. Mówiła „hop-hop”, kiedy się wspinała na kolana ojca lub matki. Już nieraz była upadła, stłukła sobie główkę, nosek, albo znowu oparzyła rączkę i żaliła się nawpół z płaczem:

— Buch, gaga!

Codziennie nabierała mądrości życiowej: nietylko umiała wyrazić w języku swoim potrzebę zaspokojenia głodu, pragnienia; ale także rozumiała już, co jej wolno i nie wolno. Nazywała niektóre dobre czyny „caca”, złe — „be”. Ma się rozumieć, że „caca” były także osoby, zwierzęta i rzeczy, które jej się podobały. Male dzieci, cielecia, żrebię, Chwytek, kury — zawsze „caca”. Do Pukaliny nigdy nie chciała iść na ręce, odwracała się ze wstrętem, mówiąc:

— Bel

— Niewinne dziecko przeczuwa, że ta baba ma sam fałsz w duszy — twierdziła Jantkowa.

Ponieważ zaś Chwytek zawsze znowu warczał i szczekał na Bartka Pukalę, przeto Buda mawiał:

— Pies przeczuwa w nim duszę podłą.

Na zasadzie tego, z czem się dziecko od czasu do czasu dało słyszeć, porysowało ono w rodzinie przybranej sławę cnoty i mądrości. Gdyby kto odważył się pisać, że Margielka jest niedobra, głupia, albo nawet — że nie jest dzieckiem najpiękniejszym w Gwoździńsku — taki miałby od Magdy za swoje.

(C. d. n.)

Ministra Skarbu otrzymał miejscowy oddział banku państwa.

Towarzystwo to zakłada się dla Mławy i powiatu mławskiego z kapitałem 6,500 r., z których 3,000 r. wyasygnował Bank Państwa, a 3,500 r. zebrali założyciele drogą składek; prócz tego Bank Państwa otwiera towarzystwu kredyt krótkoterminowy także do 3,000 r.

Najwyższa norma kredytu dla pojedynczego członka t-wa, na pierwszy początek w obec spodziewanej dużej ilości członków, (założycieli samych jest 52) oznaczona została do 200 r.

Jest to więc 4-te t-w-o w okręgu plockim, a w krótkim czasie spodziewamy się zatwierdzenia kilku jeszcze ustaw.

Mamy przeto sposób przyjęcia z pomocą materialną potrzebującym.

Czy faktycznie towarzystwa te przyniosą korzyści miejscowym mieszkańcom, czy pożyczki dostaną się do rąk tych, dla których t-wa zorganizowane zostały — zależy to będzie od Zarządu tych samych towarzystw — jest tu szerokie pole do działania i czeka praca tych, którzy będą chcieli przyczynić się do rozwoju tych tak pożądaných instytucji.

Pieniądze zawsze i każdemu potrzebne, lecz t-wa kredytowe organizują się w celu udzielania pożyczek tylko produkcyjnych i dlatego Zarząd wydając pieniądze, winien w tajemniczyć się czy pożyczka przyniesie stowarzyszonemu korzyść (będzie wtedy produkcyjną) czy też powiększy tylko jego długi.

Pomieważ Zarządy towarzystw kredytowych mogą spotykać wątpliwości: kiedy aważać pożyczkę za produkcyjną lub spożywczą, a także dla szczegółowych wyjaśnień — normalnie nastawia tych t-w otwieramy w łamach „Ech” miejsce dla zapytań i odpowiedzi, a także dla wspólnego porozumiewania się towarzystw, gdyż mamy nadzieję iż drogą wspólnej pracy osiągniemy pożądaną cel, a towarzystwa, rozwijając się stopniowo, zyskają sympatię i zaufanie ogółu i oddadzą społeczeństwu te usługi, do których powołane zostały.

D.

Przeprowadzki zimowe.

Nowy rok, z nadejściem którego w sferze zamożniejszej wypowiada się tyle czczych życzeń, dla biedaków, którzy o tych życzeniach nie wiedzą, posiada ciekawe nie spodzianki.

Ogół lat kilku, jakie mamy w pamięci, wraz z nowym rokiem zjawiają się mrozy, przechodzące miarę zwykłą. I dorosłym ludziom daje się taki mroz porządnie we znaki — coż jednak powiedzieć mam o dzieciach, nawet niemowlętach w pieluchach, które o tym czasie podróżować muszą — przy 14 stopniach mrozu, czasami w nocy, zwykle na wierzchu drabiniastych wozów — wśród różnych gratów, zmienionych przez mroz na obryzdlivą grudę? Podług zwyczajów obowiązujących powszechnie po wsiach, ludność służebna z nowym rokiem zmienia swoje miejsce zamieszkania. Gdyby zliczyć wszystkie wozy, przewożące tych biedaków, kto wie, czy nie znalazłbyśmy w podróży połowy ludności folwarcznej. W miastach gorączka przeprowadzek przypada na ciepłą porę roku. Gdyby mieszkańcom miasta proponowano w czasie obecnym przeprowadzkę z jednego domu do drugiego, wraz z rodziną — napewno nie dałby się namowić, chyba zmuszony niezwykłym zbiegiem okoliczności. Wszystkim czynnościom odpowiadac powinny stosowne pory roku. Czy styczeń jest właściwym do przeprowadzek miesiadem? — chyba z tego względu, aby się pozbyć pewnej liczby biednych.

Są wyższe, których nie zmóże prywatna inicjatywa. Tu potrzebny koniecznie plan ścisły i konsekwentny, nawet prawo, nie pozwalające na przewożenie drobnych dzieci w czasie zimowych miesięcy, chyba w razach wyjątkowych. T-stwo Rolnicze, wspólnie z t-stwem higienicznym winny w drodze właściwej — wystarać się o sankcję takiej ustawy, która by nie tamując niczyjej wolności, nie dozwalała znęcać się, nawet własnym rodzicom, nad niebezpiecznym maleństwem.

Gospodarz.

PŁOCK.

Biskup plocki. W mieście naszym utrzymuje się uporczywie pogłoska, jakoby po ważnym kandydacie na biskupa plockiego był ksiądz hrabia Szembek, obecnie kapłan przy kościele katolickim w Saratowie.

Z Tow. muzycznego. Ogólne zebranie członków Tow. muzycznego, które miało odbyć się w dniu 4 b. m., nie doszło do skutku z powodu niedostatecznej dla prawomocności postanowień liczby członków zebranych. Następne zebranie w drugim terminie odbędzie się 19 stycznia.

Zabawa dziecienna urządzona w d. 6 b. m. przez komitet kolonji letnich powiodła się doskonale pod każdym względem. Sala hotelu warszawskiego zgromadziła około 200 osób, których połowę stanowili „młusińscy” najrozmaitszego wieku — od bobaków, ledwie chodzących po ziemi do młodzieńców i podlotków, a nawet i starszych panien, które również się bawiły lub pomagały organizatorom w zabawie dzieci. Przed właściwymi zabawami i grami dzieci odegrały teatr amatorski, na który złożyły się dwie pouczające komedjki: „Głodni” i „Zamienimy się”, — a prócz tego przedstawiły dwa żywe obrazy, objaśniając je śpiewem chóralnym. Pierwszy obraz przedstawiał „szopkę betlejemską”, a drugi lassek, w którym jaśniała choinka. Po tych produkcjach wystąpił „Król migdałowy”, który rozdał wszystkim dzieciom torebki z piernikami i bakaliami, nakazawszy poszukiwanie migdała. Król i królowa wystąpili na przedzie w koronach i powiedli za sobą długi korowód dzieci. Tańce następnie, gry i zabawy dokończyły programu z którego zadowoleni byli i najmłodsi i najstarsi. Dzieciom tryskała z oczów radość, a starsi cieszyli się tą radością dzieci.

Użycie kąpeli. W jednym w mieście naszym zakładzie kąpeli ciepłych (bo w łazienkach hotelu warszawskiego stosunkowo nie wiele osób ich używa) sprzedano w roku zeszłym biletów 16,420, razem wani i parni. Z obrachunku dla 30-tysięcznej ludności miasta wypada, że trochę więcej niż co drugi mieszkaniec używał raz na rok kąpeli ciepłej, t. j. co drugi niemal mieszkaniec nie kapął się w porze zimowej. W porze letniej naturalnie rachunku ścisłego nie można przeprowadzić, wobec tego, że wiele osób kąpie się w rzece, na otwartym powietrzu.

Mianowanie. Członek sądu okręgowego plockiego p. Aleksander Wolski, po wyśłużeniu lat służby ustępuje z zajmowanego stanowiska i przenosi się do Sosnowic, gdzie otrzymał stanowisko rejenta przy kancelarii hipotecznej sędziego pokoju m. Będzina.

Ślizgawka. Bardzo ładny tor dla ślizgawki urządzili kolarze plocki na swej posesji przy Nowym Rynku. Kolarze spodziewają się, że amatorki i amatorowie ochoty tyżwarskiej będą ich chętnie nawiedzali.

Teatr. W Warszawie „wynudziliśmy się porządnie na przedstawieniu komedji Fredry p. t. „Gwałtu, co się dzieje”, pisze sprawozdawca z teatru jednego z „Kurjerów.” U nas, w Płocku przeciwnie, sztuka się podobala i bawiono się na niej bardzo dobrze.

Takie zestawienie, może nie jest zbyt pochlebnem dla publiczności prowincjonalnej, która nie ma jeszcze zbyt wyrafinowanego smaku stołecznego, ale i żałować tego nie trzeba. Jaki? Komedja Fredry o szekspirowskim isticie zakroju sytuacji, dowcipie, humorze okazuje się nudną dla warszawiaków. To dziwne. Więc ten piękny niewymuszony humor, ten isticie staropolski język, te typy, chociaż stare, ale takie prawdziwe szczere nudzą już warszawiaków — a może to tylko krytyka? Przypuszczamy, że większa część publiczności nie podziela tego zdania publiczności.

Nas sztuka ta zajęła i dzięki temu, że odegrana została przez trupę p. Janowskiego dobrze i z życiem.

Nowością dla naszej publiczności była „Księżna Marta” Sardou, odegrana w zeszły poniedziałek z panią Janowską w roli głównej. Sztuka ta o podkładzie mocno dramatycznym pod względem pomysłu i sytuacji z całym aparatem dawnych już przepisów dramaturgji zajmuje ze względu właśnie na swój pomysł i obrobienie. Mściwiec zabitego narzeczzonego staje się kochanką mordercy i jednocześnie zabójczynią jego matki i brata. W charakterze głównej bohaterki leży dużo sprzecznych uczuć, którymi trzeba umiejętnie kierować i umiejętnie oddawać je. Pani Janowska oddała tę trudną rolę bardzo artystycznie: przemiana uczuć, głównie uczuć sematy, kierujących kobietą w celu pomśzczenia kochanka, oddawana była z wielką prawdą i naturalnością. — Pan Kahan jest często za antywny, nie umie dobrze i szczerze wyznaczyć uczuciami, Gra za bardzo refleksyjna,

a przecież niekiedy trzeba się trochę unieść i dać się porwać zapałowi!

Ofiary. Na kolonje letnie: Zamiast powinszowań noworocznych 3 rb. Ks. Fr. Kuligowski.

— Na wpisy dla uczniów biednych: „Strzałowe” zebrane na polowanie w Setropiu w ilości 1 rb. 5.

— Na odbudowę wieży Jasnogórskiej: Józefa Grzymała 50 k.

Ze szkoły począł. w Zambrowie:

Nauczyciel Tomaszewski 1 r. Dzieci: Wacław Tomaszewski 10 k. Małgorzata Rzedkiewicz 8 k. Wincenty Pruszyński 35 k. Henryk Iwanowski 20 k. Witold Kulesza 20 k. Czesław Składkowski 10 k. Marja Sokolentko 10 k. Stanisław Janiszewski 10 k. Bolesław Czekowski 1 k. Fela Terpitz 3 k. Teodozja Janczykowska 6 k. Władysława Wnorowska 10 k. Aleksander Wnorowski 10 k. Józef Niewiński 1 k. Stefan Sygankow 20 k. Marja Sygankówna 20 k. Bolesław Pruszyński 8 k. Kazimierz Lasek 20 k. Jan Czarotowski 7 k. Sylwester Fabiszewski 15 k. Andrzej Chotkiewicz 2 k. Jan Chotkiewicz 2 k. Piotr Szeliowski 15 k. Edward Rózio 5 k. Włodzimierz Bauszew 10 k. Józef Strzeszewski 5 k. Józef Pruszyński 5 k. Jan Zdrodowski 5 k. Konstanty Konopka 5 k. Marja Sawicka 5 k. Włodzimierz Fedorowicz 6 k. Aleksander Selerowski 7 k. Antoni Krajewski 5 k. Julian Krajewski 13 k. Kazimierz Sapiński 5 k. Józef Pruszyński 7 k. Stefan Sapiński 10 k. Helena Pruszyńska 7 k. Andrzej Saniewski 3 k. Hipolit Gawrychowski 20 k. Jan Niebrzydowski 5 k. Franciszek Tomaszewski 15 kop. Hipolit Czekowski 5 kop. Kajetan Nowowiejski 5 k. Julian Krasowski 25 k. Piotr Buczyński 30 kop. Jan Gawrychowski 3 k. Stanisław Janowski 5 k. Natalia Zawadzka 8 k. Jan Liżewski 5 k. Józefa Zelechowska 5 k. Bolesław Zelechowski 5 k. Stanisław Selerowski 5 k. Marja Gorynkowa 5 k. Stanisław Peski 10 k. Jan Jakubowski 2 k. Paweł Jakubowski 2 k. Tomasz Wysocki 5 k. Jadwiga Terpitz 10 k. Franciszek Sapiński 7 k. Jan Tomaszewski 10 k. Franciszek Żelazniak 10 k. Antoni Tomaszewski 10 k. Bolesław Krajewski 5 k. Walerjan Zalewski 3 k. Eugeniusz Zalewski 3 k. Stefania Gwiazdon 5 k. Jadwiga Gwiazdon 5 k. Stanisław Krajewski 5 k. Władysław Rytelewski 2 k. Czesław Malinowski 3 k. Stefan Rzedkiewicz 15 k. Leon Tonk 6 k. Jan Nowowiejski 2 k. Czesław Chęciński 10 k. Apoloniusz Długoborski 3 k. Adolf Długoborski 4 k. Tekla Długoborska 3 k. Leon Wierzbowski 2 k. Edmund Zaremba 6 k. Marjan Wysocki 5 k. Marjanna Wysocka 5 k. Anna Ciałyna 5 k. Hipolit Mieczkowski 5 k. Czesław Maliszewski 3 k. Jan Krajewski 6 k. Stanisława Maliszewska 2 k. Adolf Choromański 2 k. Walerjan Reankiewicz 3 k. Janina Janczykowska 3 k. Stefan Liżewski 5 k. Edward Malinowski 3 k. Kazimierz Sledziwski 5 k. Feliks Buczyński 5 k. Zygmunt Jadczak 10 k. Jan Kalinowski 5 k. Lucjan Sledziwski 3 k. Józef Kulesza 10 k. Kazimierz Andzelewski 10 k. Józef Mosiewicz 5 k. Kazimierz Leńczyk 10 k. Adam Leśniewski 15 k. Józef Zieliński 4 kop. Genio Sadowski 15 kop. Stefan Czarnowski 5 k. Czesława Tomaszewska 5 k. Włodzimierz Koczetkow 3 k. Jan Niebrzydowski 5 k. Roman Dobkowski 1 k. Marylusz Jabłkowski 5 k. Marja Jabłkowska 5 k. Stefania Murawska 30 k. Razem 9 rb. 63 kop.

D. d. n.

Ł O N Ż A.

Z karnawatu. Zapowiedziana zabawa noworoczna, jak należało przypuszczać, udała się świetnie. Wszystko, zaczynając od toalet i kończąc na wesołych obliczach zebranych, zlewało się w harmonijną całość. Jedyną chmurką na tle tego pogodnego wieczoru był popłoch, spowodowany alarmem na pożar. Stało się to około godziny 12-ej, zaraz po polonezie i wzajemnem złożeniu życzeń z powodu nowego stulecia. Popłoch trwał chwilę, jakkolwiek był zupełnie uzasadniony, gdyż ogień wszczął się w drukarni Natanson, położonej w tym samym gmachu, co i Lutnia. Zabawa skończyła się o godzinie 6 rano. Bawiono by się może i dłużej, żeby nie to, że większość uczestników po bardzo małej pauzie musiała udać się do codziennej „orki.”

Ze bał na większą skalę — przyjemne dla oka nie ulegają kwestji, — lepiej jednak byłoby, żebyśmy się nauczyli bawić skromnie i tanio. Z oszczędności robionych na toaletach można byłoby otrzeć nie jedną łzę biedaków. A takich u nas nie brak.

Z Lutni. W dniu 13 stycznia r. b. ma

odbyć się zebranie ogólne członków Kola w celu zatwierdzenia sprawozdania i budżetu, oraz wyboru nowego zarządu.

Slyszeliśmy że na zebraniu ma być poruszona kwestja podniesienia składki rocznej członków honorowych z 6 na 12 rb. Ucieczka do tego środka wydaje się nam słuszną i konieczną, gdyż, przy obecnych warunkach, ogólna suma, otrzymywana ze składek członków, pokrywa zaledwie połowę kosztów utrzymania. Zarząd Lutni, myśląc o wynajdywaniu różnych źródeł dochodu, pozbawiony jest wszelkiej swobody działania, a członkowie Kola nie mają nigdy bezpłatnych koncertów, co doprowadza niektórych do rozpacz. Ścisłe biorąc projektowana zmiana nie będzie rzeczą nową, gdyż tak czy inaczej koszty utrzymania ponosić muszą członkowie towarzystwa.

Fr. Hryniewicz.

Z Tow. rolniczego. (Protokół ogólnego zebrania d. 15 grudnia 1900 r.)

Prezjdujący sekcji służbowej T-stwa rolniczego p. Stanisław Woczyński odczytuje zebraniem dane o robotniku z Galicji i Wolińska. Oświadcza gotowość sekcji do sprowadzenia dla stowarzyszonych obcego letniego robotnika i prosi o wczesne zamówienia.

W dyskusji, zebrani dowiadują się o zaletach robotnika białorajskiego. Niektórzy członkowie czynią niezwłocznie zamówienia na przygotowanych na ten cel blankietach. Ogólne zebranie na wniosek p. Woczyńskiego postanawia, że koszt, jaki pociąga za sobą obszukiwanie i sprowadzanie obcego robotnika pokryte zostaną z jednej kasy t-wa i w następstwie zwrócone będą tej kasie przez sprowadzających robotników za pośrednictwem sekcji służbowej pracodawców. Przytem przewodniczący sekcji zawiadamia zebranych, że w myśl instrukcji sekcji rozpocznie się od nowego roku pośrednictwo między oszczędzającą służbą folwarczną i rządowymi kasami oszczędności, oraz przyjmować będzie dopłaty pracodawców do oszczędności służby.

Przewodniczący delegacji drogowej p. Michalski Skarzynski wygłosił sprawozdanie z działalności tejże delegacji. — Delegacja drogowa zebrala wszelki materiał prawodawczy, obowiązujący nas w sprawach drogowych. Na zasadzie tego materiału delegacja przyszła do wniosku, że siła robocza zawarta w t. z. szwarwarku w naturze, jest aż nadto wystarczająca do utrzymania porządku dróg trzeciego rzędu i polnych; wadliwa jest tylko organizacja wykonawcza tych sił. W celu poprawy tych stosunków, delegacja wystosowała podanie za pośrednictwem T-stwa do p. gubernatora, ażeby członkowie delegacji i T-stwa rolniczego zostali mianowani członkami wydziałów drogowych przy powiatach, a przewodniczącym członkiem wydziału gubernialnego. Podanie to zostało bardzo przychylnie przyjęte przez p. gubernatora. Obecnie delegacja pracuje nad ułożeniem technicznych sposobów reperacji dróg trzeciego rzędu i polowych, nad organizacją wykonawczą sił szwarwarkowych, jak również w ogóle nad palącymi potrzebami drogowymi i najto w myśl wyrażonego życzenia pana gubernatora, który przyrzekł sprawę tą się zająć i wyjednać odpowiednie potwierdzenie władz wyższych.

Pan Ignacy Sokolowski zakomunikował, że od lat dwóch istnieją komunikaty drogowe przy powiatach. Na co p. Skarzynski odrzekł, że delegacja drogowa wie o tem już z mocy § 19 przepisów 1870 roku pp. naczelnicy powiatów mogą używać 2 lub 3 obywateli i 2, lub 3 wójtów do podziału dróg na rzędy i do innych ważnych spraw, lecz o ile delegacja zebrala informacje, rola tych przeważnie polega na odbiorze remontu szosowego i podpisywaniu potrzebnych do tego papierów.

Co do powiatu szczuczyńskiego p. J. Sokolowski oznajmił, że wiadomości, jakie posiada delegacja, są mylne, gdyż sam osobiście zajmuje się odbieraniem szwarwarku w powiecie.

P. Kajetan Bzura z Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń z upoważnienia rady przedstawił projekt T-stwa o rozszerzeniu działalności towarzystwa ubezpieczeń na małorolnych i prosił Komzyńskie Tow. rolnicze o pomoc w wydawaniu opinii o normalnej odpowiedzialności tej warstwy ludności. Rada T-stwa rolniczego oświadczyła p. Bzurze gotowość o ile będzie w stanie udzielać informacji w tej kwestji, uwzględniając wyznaczenie specjalnej komisji do tego za zbyteczne.

P. Moharczyk, reprezentant firmy Kolberg-Kolobrzeg rekomenduje tani a bardzo praktyczny sposób urządzania małych olejarni, przedstawiając, iż koszt takiej olejarni wynosi 1,500 rub., czego podejmuje się wykonać inżynier p. St. Konopczyński.

Pomiędzy wnioskami członków został podany przez p. Józefa Łuniewskiego o zadanie za pośrednictwem T-stwa rolniczego nalożenia cła na otręby i kołacz, lub też zabronienia wywozu tych produktów: na to odpowiedział prezes Kisielnicki, że z prośbami tego rodzaju należy postępować ostrożnie, a tembardziej władze nie mogą ich wykonywać. Zbytne obniżenie ceny otrębów przez cło, może wpłynąć deprecjacyjnie na tak niskie ceny zboża.

Z naszych okolic.

Z Drobina piszą do nas: „Osada nasza powita nowe stulecie bardzo ważnem i pozytecznem urządzeniem higienicznem.

Wkrótce odbędzie się poświęcenie łaźni ludowej, która zawdzięcza swoje istnienie kółku pań z okolic Drobina. Kapitał na ten cel potrzebny jest już zgromadzony, a powstał z funduszy prywatnych, na które złożyło się przedstawienie amatorskie w Raciążu, które przyniosło przeszło 200 rb. zasilku ze strony T-stwa higienicznego w ilości 100 rubli, oraz ofiar dorywczych osób pojedynczych. Pomieszczenie jest już wynajęte w domu należącym do właściciela Drobina i obecnie wykonują się urządzenia. Wkrótce, według typu łaźni, jakiej w Warszawie, zrealizujemy na ostatniej wystawie hygienicznej w Warszawie.

Aby zbudować i pobudzić nasz lud w zasmakowaniu tego rodzaju kąpiele, których lud nasz zupełnie nie zna, ceny będą bardzo niskie, przypuszczalnie sześć groszy za jednorazowe użycie. Są głosy sceptyczne, twierdzące, że zakład nasz nie będzie dostatecznie poparty przez lud, że napróżno zatrącony został fundusz. Nie podzielamy tego zdania i sądzimy, że przy dobrej chęci ze strony obywateli, którzy nakazywać powinni kąpać się swoim ludziom, przy pomocy lekarzy okolicznych, którzy zalecać będą ludowi łaźnię, nasz zakład kąpielowy rozwine się w ciągu roku tak, że w roku przyszłym będziemy zmuszeni go rozszerzać, a przynajmniej uzupełnić choć jedną wanną, której obecnie niema.” W.

Pieniactwo. Jak rozwiłała się manja pieniactwa po wsiach, świadczy o tem gmina Bielno pod Płockiem. Spokojna do niedawna wioska, stała się obecnie widowiskiem ustawicznych procesów, wytaczanych o łada blaności. Wymownym przykładem tej manji służyć może mieszkaniec Bielna, Jan Kazimierz, przeciwko któremu sąsiedzi w czasach ostatnich wystąpili aż z 26 sprawami sądowemi.

Z Miszewa-murwanego. (podanie ludowe) Na 1. kach, należących do dobr Miszewo-Murwane znajduje się, niewielkie jezioro, dosyć głębokie, o zarysach brzegu, przypominających nieco kościół.

Sied ludności miejscowej przechowała się, tradycja, że za lat dawnych stał tu kiedyś kościół.

Podczas wojen tureckich, kiedy wróg plądrował okolicę, ludność miejscowa legła wycięta w pień (na rozległych piachach, zwanych Turczynem znajdują się teraz kości ludzkie.) W owym to czasie kościół został sprofanowany. Kościół zapadł się pod ziemię, na powierzchni zaś utworzyło się jezioro. Dawniej, podobno, w jeziorze często słyszeć się dawały śpiewy i głos dzwonu. Pewnego jednak razu, jakaś kobieta, która prala w jeziorze przedziwo, nie mogła go wydobyć z jeziora, gdyż przędziwo omotało dzwon, leżący na dnie jeziora. Wtedy kobieta siarczysie zaklęła. Dzwon jęknął po raz ostatni i zamilkł na zawsze.

Heronim Kolębryna.

Z Wykowa. We wsi Wykowie, na Wiśle, posiadają gospodarze obszerne piachy, które dotychczas nie przynosiły żadnego pożytku. Obecnie, na uchwałę gromadzkiej, postanowiono te nieużytki wyznaczyć w dzierżawę, mieszkańcom Wykowa, K. Bojarskiemu — na lat 3. Bojarski płacić będzie 30 rb dzierżawy rocznej. Z wiosną Bojarski zamierza piachy obsadzić wierzba koszykarską, dochód z której należeć będzie do niego. Po upływie terminu umowa ma być odnowiona. Układ ten zasługuje na pochwałę, gdyż i gospodarzom i Bojarskiemu przyniesie korzyść.

Las w Liszynie, jeden z nielicznych lasów okolicznych, wkrótce padnie pod siekierą. Cena drzewa u nas bardzo wysoka, za ćwierć sąnia płaci się od 4 do 5 rubli z kopiejkami.

Zuzel (powiat ostrowski). W miesiącu grudniu przez 14 dni spadło deszczu i śniegu razem 18,7 m. m. Maximum 3,9 m. m. (12—XII). Zestawiając ilość opadów atmosferycznych z całego roku 1900, okazało się, że najpogodniejszy był kwiecień (16,5 mm.), a najwięcej deszczowy listopad (75,7 mm.); w ogóle dni z opadami było 163. — Ubiegły rok mniej miał opadów o 130,9 mm., aniżeli jego poprzednik. Miesiąc grudeń był ciepły z umiarkowaną wilgocią, np. 27 — XII w południe było 5,5 stopni ciepła. Dopiero w końcu miesiąca raptem oziębiło się powietrze, spadło nieco śniegu (prawie 1 cm.), a 31 grudnia o 7-ej rano termometr wskazywał 18,5 C° mrozu; zaraz też w noworoczną noc Bug pokrył się lodem, o tyle grubym, że ludzie bezpiecznie po nim przechodzili. O ile ciepło grudniowe było pożądanem dla biedaków wobec drożyny opału, o tyle co do zdrowotności oddziaływało ujemnie, nawet śmiertelność była większa, jak zwykle, krup też zabrał sporo małegoństwa.

Ponieważ umarł tu bezdomny kaleka Izidor, którego starano pozbyć się z domu, rzucam nieśmiało myśl, czy ogół urządzający kosztowne pogrzeby, (co jest w modzie: zastaw się a postaw się), nie wziął by do serca sprawy kupienia ubogiej chatki, odłożwszy jakiś nieznaczny procent od zbytowych pogrzebów na ten cel.

Jako fakt znamienity wypadła zanotować, że biedna kobieta Uścińska umarła w kościele podczas spowiedzi. Człowiek, który ją przywiózł do Zuzeli, postąpił, jak rozumiał, bo nieżywą kobietę usadził na wozie i podrzucił, co tchu popędził do domu. — Podobno też kobieta będąc słabą, nie miała posiłku ciepłego, a przy ostatku i żadnego nie przyjmowała. Konfesjonały w obleżeniu były przez cały grudeń z powodu miłosciwego lata, każdy pragnął dostąpić odpustu i nie miał czasu na podanie możliwej pomocy.

W nocy z d. 31 grudnia na 1 stycznia, pomimo 20 stopniowego mrozu, kościół był napelniony modlącymi się, o godzinie 12-ej odprawiona była solenna msza św. i wygłoszone kazanie przez proboszcza miejscowego księdza Lipowskiego, zastosowane do uroczystości z życzeniami noworocznymi.

Posiadacze łysin, mieli wrazenie deszczu spadającego z sufitu kościelnego, wskutek pary nagromadzonej przez oddychanie. K.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Przyborowice-Dolne w pow. płockim przestrzeni 393 morgi od Stanisława Smoniewskiego nabył Franciszek Gockowski za 28,200 rb.

Przetarg. Magistrat m. Przasnysza ogłasza na dzień 21 stycznia r. b. za pośrednictwem ofert zapieczętowanych przetarg na dzierżawę trzechletnią (od d. 1 (14) stycznia r. b.) dochodów kasy miejskiej z poboru mostowego, targowego i jarmarecznego od sumy rocznej 1,205 rb. (in plus). Wadium wynosi 361 rb. 50 k.

Rubryka gubernialna wypadków niezwykłych zasłanych w gub. łomżyńskiej od 14 do 27 listopada r. b. zawiera: 1 wypadek śmierci nagłej, 1 wypadek otrucia, znalezienie martwego ciała, 1 wypadek okaleczenia w bóje ojca przez syna, 1 wypadek grabieży, 1 wypadek ukąszenia przez psa wściekłego.

Pożary w gubernji łomżyńskiej od 15 do 27 listopada r. b. zżądziły strat w ruchomościach 2500 rb. (podczas pożaru w Jazwinach-Koczetach). Budowle ubezpieczone były na sumę ogółną 1430 rb. Na 4 wypadki — w jednym przyczyną powstania pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, w pozostałych wypadkach przyczyna nieznaną.

Wezwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hipotecznego w m. Mławie, wzywa w terminie 17 lipca 1901 r. spadkobierców: Marjanny Zakrzewskiej, wierzycielki sumy hipotekowanych na części dóbr Peplowo-Wielkie A, B na tak zw. Ruszkowszczyźnie; Wincentego Wasilowskiego, właściciela nieruchomości nr. 170 w Mławie; Kazimierza Szewczyńskiego, wierzycielki sumy, ułokowanych na nieruchomościach m. Mławy nr. 278 i 226.

Wezwanie spadkobierców. Notariusz kancelarji hipotecznej płockiego sądu okręgowego ogłasza w terminie 29 marca 1901 roku dochodzenie spadkowe po zmarłych: Zofji Lasockiej, wierzycielce sumy, zabezpieczonej na dobrach Rycharcice-Drozdzy w powiecie płockim; Stanisławie Pestugie, wierzycielce sumy, ułokowanych na nieruchomościach m. Płocka i dobrach Gulezewo; po Pawle Nejmanie, wierzycielu sumy, zabezpieczonej na nieruchomości w m. Płocku.

Adwokat prokuratorji, wzywa spadkobierców Gerasima Grygorjewa z Przasnysza właściciela sumy pieniężnej, ułokowanej w kasie gubernialnej płockiej.

Wydział hipoteczny powiatu rypińskiego wzywa spadkobierców w terminie 16 czerwca 1901 roku zmarłych: Antoniego i Praksedy małż. Wesolowskich i Zygmunta Wesolowskiego, współwłaścicieli nieruchomości nr. 139, 125 i gruntów w m. Rypinie; Piotra Nejmana, współwłaściciela nieruchomości nr. 104 w m. Rypinie.

Sekretarz wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju II okręgu m. Płocka wzywa, w terminie 24 czerwca 1901 r. spadkobierców: Florentyny z Wołowskich Żórawskiej, wierzycielki sumy, ułokowanej na dobrach Śniegocin lit. D. w pow. płockim; Józefa i Marjanny z Cichulewskich, małż. Kwiatkowskich, właścicieli nieruchomości nr. 7 w m. Wyżogrodzie.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Kometa. W ostatnich dniach stycznia spodziewanem jest ukazanie się na niebie komety t. z. komety Brorsena. O ile będziemy mogli obserwować go na niebie, czy ukaże się w dość silnem świetle, abysmy mogli go widzieć, niecaleka przyszłość pokaze.

Na pojawienie się tego gościa, czeka cały świat astronomiczny z gorączkową niecierpliwością i zaciekawieniem, gdyż w latach 1886, 1890 i 1895 mimo pilnego szukania, odnaleźć go nie było można; ten i ów uczony wyraził przypuszczenie, że w roku 1881 z kometa Denninga się spotkał i śmierci kosmicznej uległ. W krótkim czasie ma więc być urządzenie przez astronomów wielkiej polowa „uciekiera.”

W roku bieżącym sądząc się o ukazaniam się trzech innych komet, mianowicie w miesiącach: w lipcu, wrześniu i listopadzie.

Ministerjum skarbu, jak donoszą gazety rosyjskie, postanowiło wycofać z obiegu 5-kopiejkową monetę miedzianą, z powodu dużych rozmiarów, niedogodną przy użyciu.

Egzaminy na notariusza. Senat rządzący wyjaśnił, że egzamin na notariusza obowiązuje wszystkich kandydatów na to stanowisko, nie wyłączając urzędników sądowych.

Mianowanie. Naczelnik kancelarji gubernatora siedleckiego, a. k. Witkowski mianowany został komisarzem do spraw włosciańskich w pow. rypińskim.

Listy z Warszawy.

(Powitanie. Nowiny. Jubileusz Sienkiewicza. Jubileusz Michałowskiego. Nowy gmach sztuki.)

Sądzę, że zbytnia bojaźliwość szkód przynosi w tym względzie. Pochwały nie zabiją prawdziwego talentu, gdy obojętność może go zabić. Nie mówię o tych „eudach”, kierowanych przez cienie i wujów, ale o prawdziwych samorodnych talentach, które spotkać można i w sferze rzemieślniczej i pod strzechą wieśniaczą. Obowiązkiem jest każdego roztoczyć nad dzieckiem opiekę, pomódz mu, lub powierzyć je opiece społeczeństwa.

Oto przed paru laty odkryty został wyrostek wiejski, Biegas; pisma poczęły szukać dlań protektora, i zaraz odezwały się głosy, że chłopca unieszczęśliwią, że obalamu go, zabiją w nim pochwałami te jakieś tam zdolności, które posiada. A oto wystawione u Krywulki rzeźby Biegasa zadają kłam fałszywym prorocstwom. Biegas ma talent niepospolity, posuwa się naprzód. Jego początek i koniec świata, potop, Adam i Ewa wskazują silne rwanie się duszy, samotnienie się wielkiego talentu, który, gdy się wyrówna i ustali, świecić może jasnym promieniem w naszym biednym świecie rzeźbiarskim.

— Ale, prawda, nie wspomnieli pan jeszcze o nowym gmachu towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

— Powiem, powiem, owzem. Otóż, po pierwsze jest gmach „ciasny, ale własny”, po drugie, sąsiadni dom stanowi dół, dzięki zapisowi, własności towarzystwa, więc gmach będzie można o trzykroć powiększyć. Tym-

czasem, powtarzam, jest bardzo ciasno, szczególnie w jednej sali, poświęconej rzeźbie. Po miłym widoku szerokich schodów, które przypominają wejście do prawdziwego muzeum sztuki, spotkała mnie przykreść. Nie znalazłem rzeźby Rygiara p. t. „Malarstwo”. Przedstawia ona chłopczykę o zadumanym orlem spojrzeniu, o szlachetnej, duchownej twarzy, zwiczonej czuprynie. Widziałem często tę rzeźbę, żyłem się z nią, szukałem i nie znalazłem, bo została usunięta z powodu braku miejsca. Toż samo dzieje się z wieloma dziełami dłuta i pędzla. Za to w rogu salonu kąpie się w bluszczu wielkich rozmiarów biust Mickiewicza, praca Błotnickiego. Spotykamy tu dzieła Brodzkiego, Madeyskiego, Mazura, a każda coś mówi do widza.

Po schodach idę na pierwsze piętro, gdzie umieszcilo się malarstwo. Wszystkich znajduję: od „zabawy ludowej” Kostrzewskiego do kurtyny teatru lwowskiego — Sieniradzkiego. Każdy wniósł tu to, co stanowi jego jaźń duchową. Chelmoński przyniósł tu swoją wieś, pacholę i starca — wieśniaka; Sierżenczewicz swoje typy z małego miasteczka; Brandt bój, żołnierkę; Kowalski — śnieg puszysty; Ruszczyk dał swoje drzewa sekate, konary pokrócone, niebo mocno fioletowe z doskonałymi chmurami, a dziwna siła żywiołowa bije z jego obrazów, — jego matura jest mocna, zimna, surowa, wszechwładna; Boznańska, Mastelski, Mordasiewicz wypowiedzieli się w portretach; Popowski i Kotarbiński dali powiew „nowych prądów” — nastroj. Wielkie płótno Kotarbińskiego przedstawia brzeg morza, a przy brzegu, wpośród fal płytkich postaci topielca. Pół — kobieta, pół — fala z bólem i przerażeniem w oku składa pocałunek na obojętnej twarzy trupa. Obraz nosi tytuł: „pocałunek fali”. Niewypowiedzianie miłym jest ten nowy gmach sztuki, gdzie jeszcze zapach farby się roznosi, a tyle mieści dzieł doskonałych, a w każdym razie cennych.

— A święta? jak święta u was przeszły?

— Tak, jak i u was. Większe miasto, to i więcej ludzi, a więcej ludzi, to i więcej radości, ale i też nędzy więcej. Na ulicy Elektoalnej w niewynajętych sklepach zasiadły naprzeciw szpitala dwie „baby” ze sztukami i paronamami. Ot, ły i śmiech i wesele, cierpienie i radość, jęki i okrzyki zadowolenia, jak wszędzie, jak zawsze w życiu. Tu i tam wspomóżono tych i tamtych, dano wilję i dobre słowo.

Warszawa — to poczciwe miasto; ma ona wprawdzie swoje przywary, swoje „prysy”, ma swoich próżniaków, karcarzy, złodziei, swego totalizatora i szantaż brudny, ale ma wielu ludzi, którzy pracują, kształcą się, myślą i czują. Ma Warszawa swoje damy, strojące się w kosztowne stroje zagraniczne, ale ma i rozsądne kobiety, rozsądne matki, ma Warszawa swoje plotki i skandaliki, ale ma i szerokie idee wielkiego miasta. Ale i prowincja nie ustępuje dziś Warszawie w szlachetnem współzawodnictwie, i prowincja budzi się z drzemki, pokazują się coraz liczniejsi ludzie czynu, zjawiają się coraz to nowe projekty.

Uj, projektów to i u nas nie brak.

— A karnawał, a bale?

— W przyszłym liście opowiem.

Jan. Ko.

Z czasopism.

„Konkurs stulecia.” W noworocznym numerze „Kurjer Warszawski”, ogłosił wynik ankiety, z jaką zwrócił się do różnych osób wybitniejszych na polu nauki, literatury i sztuki w celu wybadania, jakie dzieło w danej dziedzinie nauki, piśmiennictwa piękne-go i sztuki, uważają za najcenniejsze w wieku XIX. Wynik głosowania wypadł mniej więcej według myśli powszechnego uznania i uznanej krytyki. W dziedzinie nauk uznano za najwybitniejsze dzieła:

W historii: dzieło Tadeusza Korzona: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta. Na drugim miejscu znalazło się dzieło Lelewela: „Polska i jej rzeczy.”

W historii literatury: dzieło Piotra Chmielowskiego: „Historja literatury polskiej.”

W językoznawstwie: Samuela Bogumiła Lindego: „Słownik języka polskiego.”

W etnografii: Oskara Kolberga „Lud.”

W filozofii: Augusta Cieszkowskiego „Ojciec nasz.”

W estetyce — Karola Liebelta „Umieństwo piękna, czyli estetyka.”

W naukach społecznych — Józefa Supińskiego „Szkola polska gospodarstwa społecznego.”

W matematyce — Władysława Folburskiego: „Rachunek różniczkowy i całkowy.”

W astronomji — Jana Śniadeckiego: „Gieo-
grafia, czyli opisanie matematyczne i fizy-
czne ziemi.”
W naukach przyrodzonych — Jędrzeja Śnia-
deckiego: „Teoria jestestw organicznych.”
W fizyce — Zygmunta Wróblewskiego za
prace w skrapianiu gazów.
W botanice — Jakóba Waga za „Florę polską.”
W naukach lekarskich — Tytusa Chałubiń-
skiego za całą jego działalność naukową i
praktyczną, a głównie za pracę p. t. „Me-
toda wynajdywania wskazań lekarskich, oraz
plan leczenia i jego wykonanie.”
W dziele literatury i sztuki:
W poezji — Adama Mickiewicza „Pan Ta-
deusz.”

W powieści — Henryka Sienkiewicza „Try-
logję historyczną.”
W dramacie i komedji — „Mazepę” Słowac-
kiego i „Zemstę za mur graniczny” Fredry.
W muzyce instrumentalnej — Chopina „Marsz
żałobny,” a wokalną — Moniuszki
„Halke.”
W malarstwie — Matejki „Kazanie Skargi.”
W rzeźbie — Piusa Welonskiego „Gładjator.”
W budownictwie — Józefa Dziekońskiego za
Kościół św. Florjana na Pradze.

Odpowiedzi Redakcji.

Cukrownia Krasnec. Prenumerata opłacona do
1 kwietnia r. b.

KROKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka
Plock, 8 Stycznia.
Na targ dzisiejszy dowieziono około 160 t. rzy-
różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 50
korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastewnego 10
korcy, owsa 40 korcy, gryki 10 korcy, grochu —
korcy i rzepaku letniego — korcy.
Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę
od rb. 5,00 do 5,25 za 240 f., żyto od rb. 3,75 do
3,85 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,60—3,75 za
210 f., owsa od 2,50 do 2,60 za 140 f., grykę
od 0,00 do 5,20 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00,
rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.
Gdańsk, 8 Stycz. Tendencja słaba ceny bez zmian.
Warszawa 8 Stycznia. (Ceny zboża płacone na
st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagono-
wych według notowań domu handlowego A. Wierz-
bowski — Włodzimierska 21). Za pud w kopiej-
kach: Pszenica krajowa wyborowa 91—94, sre-
dnia 85—90, posłednia 78—82. Żyto krajowe
nowe 72—73, stare 70—71, posłednie 68—69.
Jęczmien brow. 90—92. Na paszę i kaszę 72—78.
Owies krajowy 72—76. Groch polny warzelny 90—
100. Gryka 87—90. Uspokojenie targu spokojne
i niezdecydowane.
(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono
za żyto wyborowe 4,20 za korzec. Pszenica
5,72. Jęczmien 3,90—4,20. Owies 2,70.
Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,26 listy-
tow. kred. ziem. duże 4,5. 96 25 drobne 4,5. — 84 25.
duże 4 — 84 25, drobne 4 — 89. —. Listy m. Plocka
93,00 n. Łomży 93,00 not.
P. państwowa 4—96,10. Pożyczka premio-
wa 34 r. — 347,48 z r. 1866—286,86. Premio-
wa 5 r. — 214,75.
Łon. 4 Stycznia. Pszenica 4,90—5,10 rb., żyto
3,70—4,00, jęczmien 3,70—4,00, owies 2,30—2,60
rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.

OGŁOSZENIA.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW
TABACZNYCH
Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalun-
kowe „Prawdzic” i inne w gatunkach wy-
borowych.

Gitary-Cytry

na których w ciągu godziny można same-
mu nauczyć się grać. „Gramofony” ame-
rykańskie powtarzające mowę ludzką, śpiew,
muzykę. Instrumenta korbowe i samogra-
jące. Specjalny oddział przy składzie mebli
WŁ. APFELBAUMA w Płocku.

SEKCJA SŁUŻBOWA

Tow. Roln. Łomżyńskiego
umieszcza ekonomów, pisarzy i inną służ-
bę folwarczną. Interesanci zechcą zgła-
szać się do kancelarii Sekcji w gminie
Tow. kred. ziemskiego w Łomży.

Seksja służbowa

Łomżyńskiego Tow. Rolniczego rekomen-
duje: 1) administratora większych dóbr,
znającego się specjalnie na eksploatacji
torfu, 2) rzadcę do większego majątku,
3) stelmacha.

O SPADKACH
I TESTAMENTACH

popularnie z uwzględ. prawa rosyjskiego,
austriack. i niemieckiego wyłożył
F. PODLEWSKI adw. prys.
Cena rb. 1 we wszystkich księgarniach.

STANCJA

dla 2-ch panienek lub 2-ch chłopców.
Wiadomość na 2-im piętrze, gdzie
apteka p. Gościńskiego. Stary-Rynek.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KAPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki,
sprowadza cudzoziemki.

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kobiecych
D-rów Reihsteina i Wawelberga
Warszawa, Leszno 31.

Cena od 2 do 5 rb. Przy zakładzie specjalny od-
dział porodowy (bez meldunków). Zakład mieści
się w dużym ogrodzie. Ambulatorium od 10 do
12 godziny.

Jest do wydzierżawienia w Cieślinie

MEYN WODNY

z gruntem i zabudowaniami od dnia 23
kwietnia 1901 roku. Wiadomość u właścici-
elki Obręb, przez Dobrzyń nad Wisłą.
Tamże jest na sprzedanie dwór obszerny
ze starodrzewu.

Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku

wykonuje wszelkie roboty druczonne, tabelaryczne i nutowe, oraz
ilustracje i roboty kolorowane po cenach bardzo przystępnych.

EKONOM

żonaty, lat 40 ze świadectwami dziesięcio-
letniej praktyki w dobrach Międzyrzeckich,
świadectwami i rekomendacją z dóbr Łu-
kowe. poszukuje posady od 1 Kwietnia lub
1 Lipca. — Adres: Gąsiec st. D. Ż. Nad-
wiślańskiej Łukowe, Lewickiemu.

STO ULI

ramowych systemu Lewickiego mało znisz-
czonych kupię. — Oferty proszę składać pod
adresem: Ruszkowo przez Dobrzyń
nad Drwęcą.

W Cieslach pod Bodzanowem pokrywa

klacze, ogier rządowy

KREZUS

pełnej krwi angielskiej.

Do sprzedania
majątek KIASZKOWO

(pow. lipnoski w pasie granicznym)
35 włók bez serwitutów, w wysokiej kul-
turze, w tem 3 włóki łąk meliorowanych
wysokiej wydajności. Plantacja cykorji na
wielką skalę, suszarnia parowa. Cena
przystępna. Bliższa wiadomość na miejscu
(st. poczt. Zbójno).

Potrzebny jest uczeń
do magazynu A. WAGNERA
w Płocku.

NAUCZYCIELKA

Gimnazjum Żeńskiego
NIEMKA,

ma wolne godziny.

Grodzka 47—10, od 12 do 2.

W PSARACH (przez BIELSK)

stanowiąc będą od 1 stycznia następujące ogiery:

Mazur złoty kasztan pełnej krwi angi-
elskiej 25 rub. za 3 skoki.

Kramer angiłk ze stada Janowskiego 10 rb.

Para ogierów anglo arabów po rb. 5.

z dodatkiem 1 rub. na stajnię.

Tamże do sprzedania: para klaczy kaszta-
nowatych 6 lat, 6 calowych pięcio-
letnich, para ogierów i watach 4 latnie ro-
słe dobrej budowy, zdadne pod wierzch dla
kawalerji i amerykański bardzo mało używa-
ny za przystępną cenę.

TANIO do sprzedania!

Drzewo porządkowe w szańcach i drą-
gi brzożowe w porębie — Borkowo-
Wielkie pod Sierpcem.

OSTRZEŻENIE

Fabryki Cykorji
FERD. BOHM & C
we Włocławku.

W ciągu ostatnich dwóch lat pojawiło się w kraju znów kilku „fabrykantów”, cykorji, którzy
obok różnych własnych interesów, jedynie zwabieni podobieństwem nazwisk, bez znajomości rzeczy
„zajmują” się jeszcze fabrykacją cykorji wyludżając z kieszeni publiczności dobre grosze za lichy
twar.

Manipulacja ta zwykle się udaje, gdyż publiczność, zwłaszcza nieinteligentna, mając sobie po-
daną paczkę cykorji na zewnątrz podobną do naszych paczek, a w dodatku z wydrukowaną na ety-
kiecie firmą, prawie równie brzmiającą z naszą, bez wahania kupuje towar w dobrej wierze, że kupiła
cykorję oryginalną włocławską firmy Ferd. Bohm & Co.

Aby więc uchronić Szanowną Publiczność od wyzysku takich pseudo-fabrykantów, prosimy przy
kupnie oryginalnej cykorji włocławskiej łaskawie zwracać baczną uwagę na naszą firmę, oraz na tres-
czerwonego poprzecznego na etykietach napisu:

„Towar, znak, utw. Dep. Torg. i Manuf. 12 Junia 1898 g. za № 15471”.

(Co znaczy: Znak fabryczny zatwierdzony przez Departament Handlu i Przemysłu 12 Czerwca
1898 r. za № 15471).

Wszelką inną cykorję w opakowaniu i etykietowaniu podobną do naszych wyrobów, uważać
należy za podrobioną.

Ferd. Bohm & Co.

Pierwsza w kraju fabryka parowa cykorji egzyst. od 1816 r.



ŁYŻWY!

W wielkim wyborze
po najniższych cenach

poleca R. JAROCKI w Płocku, Grodzka 34⁵ 6.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	—	6%
półrocznych	—	—	—	—	5%
kwartalnych	—	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowym wypowiedzeniem	—	—	—	—	3
płatnych na żądanie	—	—	—	—	2%

kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą
oprocentowywane.

F. PIERZCHALSKI

w Warszawie, Mazowiecka № 8.

TANI SKŁ D SZKŁA
i Malarnia porcelany.

Poleca duży wybór Serwisów stołowych porcelanowych, ręcznie malowanych, składając, ch się
ze 120 sztuk, od rb. 50, talansowe od rb. 26 k. 50. Garnitury na umywalnie. Garnitury do
herbaty od rb. 3 kop. 75; do kawy od rb. 5. Wazony szklane, majolikowe i porcelanowe w du-
żym wyborze. Szkło stołowe, krajowe i francuskie po cenach wyjątkowo niskich.
Ogromny wybór. Towar wyborowy.